GAZETKA INTERNETOWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH
im. Grzegorza Piramowicza
> "PIĄTKA" na PIĄTKĘ <

GAZETKA 9 2008 - 2009

Witajcie w dziewiątym numerze „"Piątki" na Piątkę" w roku szkolnym 2008/2009

Czy wiecie, że do wakacji zostało niewiele ponad miesiąc? Z jednej strony to cieszy, ponieważ za nami długi okres ciężkiej pracy, z drugiej jednak trochę smuci, ponieważ z niektórymi z Was rozstaniemy się na ponad dwa miesiące, z innymi na zawsze. Kolejny rocznik szóstoklasistów opuszcza mury naszej szkoły. Pożegnania zawsze wywołują nostalgię, ale są wpisane w nasze życie na stałe. Ważne jest, aby po latach pamiętać tylko to co dobre. Życzymy Wam kochani (niebawem) absolwenci, udanych wakacji, samych sukcesów w kolejnym etapie zdobywania wiedzy oraz nieustannej ciekawości życia, która powoduje, że wciąż się rozwijamy. Nigdy nie zapominajcie o tym, że gdziekolwiek rzuci Was los, jesteście ambasadorami swojej małej ojczyzny. Niech Pabianice na zawsze pozostaną miejscem, do którego wraca się jak do domu. Aby w pełni identyfikować się z lokalną społecznością, należy ją dokładnie poznać, dlatego też, polecam Wam kochani czytelnicy, lekturę wywiadu z p. Adamem Marczakiem, Sekretarzem Miasta i Prezesem Towarzystwa Przyjaciół Pabianic. Nasz zacny Rozmówca okazał się człowiekiem niezwykle otwartym i serdecznym , dlatego też rozmowa przebiegła w przemiłej atmosferze.

Zachęcam do odwiedzenia działu ***Z ŻYCIA SZKOŁY***, gdzie znajdziecie obszerne sprawozdania z wszystkich imprez szkolnych i konkursów miejskich, w których brali udział nasi uczniowie. Zamieszczamy tam również wywiad z Waszym kolegą, Robertem Łaguniakiem, który zajął trzecie miejsce w Ogólnopolskich Przesłuchaniach Centrum Edukacji Artystycznej.

Za nami jedno z najważniejszych świąt narodowych - **Święto uchwalenia Konstytucji 3 Maja**. Mam nadzieję, że wszyscy doskonale znają okoliczności uchwalenia owej ustawy zasadniczej, tak rewolucyjnej na ówczesne czasy. Jeśli zaś, znajdzie się ktoś, kto chciałby uzupełnić swoją wiedzę na w/w temat, może skorzystać z poprzednich roczników naszego periodyku, gdzie bardzo obszernie pisaliśmy na temat świąt narodowych i państwowych lub z księgozbioru zgromadzonego w bibliotece szkolnej.

Zachęcam również do odpoczynku na świeżym powietrzu, co doskonale wpływa na kondycję psychiczną i fizyczną, pod jednym wszakże warunkiem – przy zachowaniu maksymalnych zasad bezpieczeństwa.

Jeśli pilnie pracowaliście przez cały rok, to teraz możecie spać spokojnie, jeśli macie coś do poprawienia, uzupełnienia czy nadrobienia, przypominam - to już ostatni dzwonek.

Miłej lektury i do zobaczenia za miesiąc.

Redaktor opiekun

MOJA MAŁA OJCZYZNA

WYWIAD Z SEKRETARZEM MIASTA PABIANIC

ADAMEM MARCZAKIEM

P. Dorota Olejnik (dalej: D.O.): W ramach projektu MOJA MAŁA OJCZYZNA przeprowadzamy wywiady z osobami, których praca, pełnione funkcje i zaangażowanie mają szczególny wpływ na nasze miasto i losy jego mieszkańców. Dziś chcielibyśmy porozmawiać z Panem jako Sekretarzem Miasta i jako przewodniczącym Towarzystwa Przyjaciół Pabianic. Redakcja gazetki promującej od ponad dwóch lat nasze miasto, jest żywo zainteresowana działalnością stowarzyszenia, które w wyjątkowy sposób dba o dobre imię naszego miasta.

Kasia : Czy jest Pan rodowitym pabianiczaninem?

P. Adam Marczak (dalej A.M.) : Niestety nie. Urodziłem się w Łodzi, tam dorastałem, tam chodziłem do szkoły podstawowej, a właściwie do dwóch, bo pierwsze dwa lata uczęszczałem do Szkoły Podstawowej nr 23, a następnie do Szkoły Podstawowej nr 42 im St. Staszica. W Łodzi zdobyłem średnie wykształcenie, a do Pabianic wyemigrowałem za sprawą żony. Mówiąc krótko, moja żona jest pabianiczanką.

D.O. : Jak układały się dalsze Pana losy (szkoła średnia, uczelnia)?

A.M. : To był dość długi etap w mojej edukacji. Najpierw ukończyłem Szkołę Zawodową, następnie Technikum Mechaniczne, gdzie zdobyłem zawód i uzyskałem maturę. Po czym przyszedł czas wyboru studiów i zdecydowałem się na teologię na Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Kolejny kierunek studiów, który wybrałem już stricte pod kątem mojej pracy zawodowej, to studia prawno-samorządowe prowadzone przez Polską Akademię Nauk.

Kasia : Czy lubi Pan nasze miasto?

A.M. : Mało powiedzieć, że lubię. Ja je bardzo lubię. Jak już wspomniałem, wychowałem się w Łodzi i mam wiele miłych wspomnień związanych z tym miastem. Wspominam ciepło wielu ludzi, z którymi miałem przyjemność w Łodzi obcować, jednym z nich jest mój wychowawca ze szkoły podstawowej, p. Ryszard Greczyn. W Łodzi mieszka moja rodzina i koledzy, ale Pabianice uwiodły mnie całkowicie. Gdy się tu przeprowadziłem, uległem czarowi małego miasta, jego brakowi anonimowości, jego zupełnie wyjątkowemu klimatowi. W wielkim mieście ludzie żyjący nawet obok siebie, rzadko kiedy nawiązują bliższe znajomości, każdy żyje swoim życiem. Tu, w małej społeczności, zupełnie inaczej wyglądają kontakty sąsiedzkie i rodzinne. Mam wrażenie, że w Pabianicach każdy każdego zna, przynajmniej z widzenia. Doskonale czuję się w Pabianicach z jeszcze jednego powodu. W małych społecznościach jest większe zainteresowanie sprawami lokalnymi, co może i powinno działać dopingująco na tych, którzy zostali wybrani, aby czuwać nad spokojem i rozwojem miasta.

Kinga : Czy myśli Pan o Pabianicach jak o swojej małej ojczyźnie?

A.M. : Oczywiście, jak najbardziej tak. Pabianice to moje miejsce na ziemi. Tu nie tylko pracuję i mieszkam, ale właśnie tu jestem szczęśliwy. Mogę z całym przekonaniem i pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że Pabianice to moja mała ojczyzna.

Kasia : Czy jest w naszym mieście miejsce, które jest szczególnie Panu bliskie?

A.M. : Jedno z takich miejsc to ołtarz w Kościele pod wezwaniem św. Mateusza. Jest ono mi bliskie ze względu na patrona Pabianic, św. Maksymiliana Kolbe, który w tym to kościele miał wizję dwóch koron: białej – symbolu czystości i czerwonej – symbolu męczeństwa. Wszyscy wiemy, że nasz patron oddał swoje życie za drugiego człowieka, co jest wyrazem największej miłości bliźniego. To takie, można powiedzieć, miejsce duchowe. Natomiast jeśli chodzi o miejsce rekreacyjne, podoba mi się część starego miasta, między innymi „Bulwary".

Kinga : Gdyby Pan musiał lub mógł wyprowadzić się z Pabianic gdziekolwiek indziej, gdzie by to było?

A.M. : Z własnej woli nie wyprowadzę się z Pabianic nigdy, ale jak to mówią „nigdy nie mów nigdy". Życie pisze różne scenariusze i gdyby wymagała tego sytuacja życiowa lub zawodowa to myślę, że mógłbym zamieszkać w Krakowie, Poznaniu, Gdańsku, Warszawie czy Wrocławiu.

D.O. : Co należy do Pańskich obowiązków jako Sekretarza Miasta?

A.M. : Sekretarz Miasta to dyrektor Urzędu Miejskiego, odpowiadający za prawidłowe funkcjonowanie całej tej instytucji oraz za pracę zatrudnionych tu osób. Do zadań sekretarza dochodzi jeszcze wiele innych czynności. 0d 1998 r., czyli od chwili pierwszego powołania mnie na to stanowisko, sprawuję

bezpośredni nadzór nad instytucją odpowiadającą za bezpieczeństwo miasta, czyli nad Strażą Miejską. Poza tym odpowiadam za pracę dwóch wydziałów: Wydziału Spraw Obywatelskich, gdzie między innymi wydawane są dowody osobiste oraz Wydziału Działalności Gospodarczej i Promocji Miasta, który poza innymi rozlicznymi obowiązkami zajmuje się przygotowaniem Dni Pabianic.

Kinga : Proszę powiedzieć nam, co Pan najbardziej lubi w swojej pracy?
A.M. : Bardzo dobrze czuje się w sprawach organizacyjnych. Jeśli zorganizuję (oczywiście przy wsparciu i współudziale wielu osób) miejską uroczystość z okazji na przykład rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, czy doroczne obchody Dni Pabianic i widzę zainteresowanie ze strony mieszkańców, odczuwam wielką satysfakcję. Poza tym trudno mi tak bardzo jednoznacznie określić co bardziej lubię, a czego nie. Na moją pracę składa się wiele elementów i mówiąc szczerze każdy z nich sprawia mi satysfakcję, tylko jeden większą, a drugi mniejszą. Żaden z moich obowiązków nie ciąży mi nadmiernie.

Najmniej lubianym przeze mnie elementem mojej pracy jest czytanie Dzienników Ustaw. To nużąca, trudno przyswajalna lektura, ale funkcja, którą sprawuję, wymaga bym był na bieżąco z wszelkimi przepisami prawa.

Kinga : Czy to stresująca praca?
A.M. : Niekiedy bardzo. Podejmuję wiele decyzji, dotyczących na przykład finansów. Zawsze muszę pamiętać, że są to pieniądze publiczne i muszą być wydane z jak największą korzyścią dla miasta. Krótko mówiąc, muszę tak wydawać pieniądze, aby ich nie marnotrawić.

Kasia : Jakie widzi Pan potrzeby zmian w naszym mieście – takie na teraz i takie na przyszłość?
A.M. : Takie na teraz, to bardzo potrzebne są działania na rzecz obniżenia stawek za wodę, za ciepło czy za odprowadzenie ścieków. Mamy głosy od mieszkańców, że jest to sprawa niezwykle istotna. Na przyszłość chciałbym, aby w Pabianicach był basen z prawdziwego zdarzenia. Nie pływalnia na piętrze, ale cały kompleks pływacki, taki aqua park, w którym całe rodziny mogłyby spędzać wolny czas.

Kinga : Czy są realne możliwości wprowadzenia tych zmian?
A.M. : W dniu dzisiejszym nie mogę jednoznacznie odpowiedzieć, że tak, bo bym skłamał. Wszystko zależy od możliwości budżetowych miasta. Wiecie przecież, że aktualnie władze miejskie na czele z Prezydentem toczą bój o szpital, o jego być albo nie być. Zresztą Pan Prezydent jest osobiście bardzo zaangażowany w ratowanie szpitala i dopóki tak się nie stanie, dopóki szpital nie wyjdzie na prostą, a wszyscy tam zatrudnieni nie będą otrzymywać pensji na czas, takie inwestycje jak basen będą musiały poczekać. Nie wiem czy będą to cztery lata czy pięć – wszystko zależy od możliwości finansowych. Oczywiście miasto bardzo prężnie działa na rzecz pozyskiwania funduszy unijnych, ale nie na każdą inwestycję może je przeznaczyć. Podsumowując, niestety wszystko uzależnione jest od pieniędzy.

Kasia : Świętowaliśmy w tym roku piatą rocznicę wstąpienia Polski w szeregi zjednoczonej Europy, jak z perspektywy czasu ocenia Pan nasze członkostwo w Unii?
A.M. : Bardzo dobrze. Choćby możliwość podróżowania bez konieczności posiadania paszportu. Możliwość pracy, nauki i osiedlania się w każdym z krajów unijnych. Poza tym fundusze unijne, dzięki którym na przykład szkoły mają bardzo nowoczesne pracownie komputerowe czy centra multimedialne, oraz inwestycje miejskie, jak na przykład wymiana kanalizacji w naszym mieście, a taka wymiana to potężne przedsięwzięcie wymagające olbrzymich nakładów. Nawet jeśli są jakieś minusy, a pewnie są, to na poziomie lokalnym, tu konkretnie w Pabianicach, my ich nie odczuwamy.

Kinga : Teraz chcielibyśmy skupić się na drugiej funkcji, którą Pan sprawuje, a mianowicie na przewodniczeniu Towarzystwu Przyjaciół Pabianic. Proszę nam opowiedzieć o Towarzystwie. Kogo skupia, czym się zajmuje, kto może zostać jego członkiem**?**

A.M. : Jest to organizacja skupiająca wszystkich tych, którzy kochają nasze miasto i leży im na sercu jego dobro, ci ludzie chcą coś zrobić dla Pabianic. Skupia ono wielu ludzi różnych zawodów, zainteresowań i pasji, skupia działaczy samorządowych, przedsiębiorców i ludzi na przeróżnych etatach i stanowiskach, skupia czynnych zawodowo i emerytów, a jedyny formalny wymóg obowiązujący przy wstąpieniu do Towarzystwa to konieczność ukończenia osiemnastego roku życia. W zeszłym roku obchodziliśmy jubileusz 45-lecia TPP, więc można powiedzieć, że jest to organizacja z dość długą historią i całkiem niezłym dorobkiem. Czym się zajmuje? Choćby organizacją wielu rajdów. Staramy się, aby nasze działania przybierały charakter masowy. Nie chcemy, żeby debaty czy odczyty na temat naszego miasta zamykały się wyłącznie w bibliotece czy muzeum. Chcemy, aby wszyscy mieszkańcy Pabianic byli zaangażowani w sprawy miasta – i te poważne i te rozrywkowe. Sztandarowym osiągnięciem Towarzystwa Przyjaciół Pabianic jest organizowanie od siedmiu lat rajdu rowerowego o Puchar Prezydenta Miasta Pabianic, następna cykliczna impreza to rajd poświęcony pamięci sławnych pabianiczan.

J.K. : Znamy ten projekt doskonale, ponieważ dwa lata temu nasza szkoła była organizatorem rajdu poświeconego pamięci kpt. Kazimierza Filipowicza pseudonim KORD.

A.M. : No, właśnie. Chcę tu szczególnie podkreślić zaangażowanie szkół i życzliwość dyrektorów pabianickich placówek oświatowych.. Ich odzew na nasze propozycje jest zawsze bardzo serdeczny i spontaniczny. Młodzież chętnie bierze udział w proponowanych przez nas imprezach, a nauczyciele włączają się w przygotowania. Wracając do działań TPP chciałbym jeszcze dodać, że bardzo dużo czasu i energii poświęcamy przygotowaniom Dni Pabianic, które są naszym przysłowiowym „oczkiem w głowie".

D.O. : Czy zaszczytna funkcja przewodniczącego jest w jakimkolwiek stopniu dla Pana uciążliwa, czy traktuje to Pan wyłącznie jako wyróżnienie?

A.M. : Przewodniczenie Towarzystwu traktuję wyłącznie w kategoriach zaszczytu, szczególnie gdy spoglądam wstecz, na działania moich poprzedników, a właściwie poprzedniczek, gdyż do tej pory to kobiety pełniły funkcje przewodniczących.

J.K.: Kto był założycielem Towarzystwa Przyjaciół Pabianic?

A.M. : Pani Sabina Spychała we współpracy z naszym byłym prezydentem, honorowym obywatelem miasta Pabianic, p. prof. Janem Bernerem. Pani Sabina Spychała przez wiele lat była pierwszym prezesem Towarzystwa, a teraz pełni funkcje prezesa honorowego i do dnia dzisiejszego aktywnie działa na rzecz naszej organizacji.

Kasia: Przed nami Dni Pabianic, proszę nam opowiedzieć o planach na tegoroczne obchody.

A.M. : Tegoroczne obchody Dni Pabianic odbędą się w dniach 13 – 14 czerwca, zwyczajowo już na stadionie Włókniarza. Pierwszy dzień zaadresowaliśmy głównie do młodzieży, ponieważ zaprosiliśmy do udziału zespoły muzyczne działające przy Miejskim Ośrodku Kultury, zespół hip-hopowy „Sokół i Pono" oraz gwiazdę wieczoru, zespół „Myslovitz". Myślę, że występy tych formacji bardzo uatrakcyjnią tegoroczne obchody dni naszego miasta.

Drugi dzień obchodów – niedzielę, zaadresowaliśmy do całych rodzin. Zaśpiewa wtedy dla nas Patrycja Markowska, zespół Boys, zespół Bad Boys Blue oraz laureat programu Idol., p. Karpacki. Muszę powiedzieć, że z dużą radością i satysfakcją obserwujemy spokojną i radosną zabawę mieszkańców naszego miasta i licznie zgromadzonych gości. Jak do tej pory, uroczyste obchody Dni Pabianic odbywały się bez zgrzytów i większych potknięć, a w opinii uczestników zabawy, uchodzą za bezpieczne i przyjazne całym rodzinom.

J.K. : Które to już będą obchody Dni Pabianic?

A.M. : Trzydzieste drugie.

Kinga: A plany długoterminowe ? Czy Towarzystwo ma realny wpływ na losy miasta ?
A.M. : Bezpośredniego wpływu nie ma, ale co tu dużo mówić, do tej pory wszyscy nasi prezydenci od 1998 r., poza jednym, jedynym wyjątkiem, należeli do Towarzystwa. Zresztą zarządzanie miastem to nie jest zadanie dla tego typu organizacji. Nasza rola polega raczej na doradzaniu, wskazywaniu pewnych rozwiązań czy propozycji działań. Poza tym, TPP nie tylko coś wskazuje czy proponuje, ale bardzo często podejmuje się działań organizacyjnych i wspomagających przy realizacji konkretnych projektów.

D.O. : Mamy sporą listę honorowych obywateli miasta. Proszę nam powiedzieć jakie kryteria są brane pod uwagę przy wręczaniu honorowego obywatelstwa miasta?
A.M. : Jest tylko jedno kryterium: wyjątkowe działania na rzecz naszego miasta. Właściwie każda organizacja i wszystkie środowiska mają prawo zgłosić do przewodniczącego Rady Miasta swoją kandydaturę na honorowego obywatela, jednak bardzo duży wpływ na przyznanie tego zaszczytu ma Towarzystwo Przyjaciół Pabianic. Nie każdego roku, ponieważ uważamy, że to wyróżnienie należy się naprawdę zupełnie wyjątkowym osobom, zgłaszamy swoją kandydaturę i dużo osób z tego zaszczytnego grona dostało honorowe obywatelstwo na nasz wniosek.

Kasia: Jak Pan widzi przyszłość tego typu organizacji?
A.M. : Przyszłość leży w rękach młodych ludzi. Jeśli swoim zapałem i entuzjazmem będziemy zarażać młodych ludzi, jeśli będziemy im pokazywać, że warto identyfikować się ze swoją lokalną społecznością, że warto robić coś nie dla pieniędzy czy innych profitów, ale z czystej miłości do swojej małej ojczyzny, to tego typu organizacje będą świętować kolejne i kolejne jubileusze. Wasza gazetka i dział poświecony promocji Pabianic, to bardzo ważne działania prowadzone w tym właśnie kierunku. Może staną się one zalążkiem Szkolnego Koła Towarzystwa Przyjaciół Pabianic.

J.K. : Czy takie koło może liczyć na patronat TPP?
A.M. : Oczywiście, jak najbardziej.

Kinga : Czy lubi Pan czytać książki?
A.M. : Bardzo lubię.

Kinga: Czy ma Pan swoją ulubioną książkę, którą chciałby Pan polecić naszym rówieśnikom?
A.M. : Tak. Polecam „Małego Księcia" autorstwa A. de Saint-Exuperego. Jest to książka fantastyczna i to w każdym tego słowa znaczeniu. Serdecznie polecam, bo choć przesłanie jest bardzo jasne, każdy może znaleźć w niej coś dla siebie.

Kasia: Czy lubi Pan sport?
A.M. : Bardzo lubię. Od zawsze - do dziś gram w piłkę nożną. Piłka i łódzki zespół ŁKS to jedno z najmilszych moich wspomnień, jeśli chodzi o moje miejsce urodzenia, czyli Łódź. Staram się dbać o kondycję w myśl zasady „w zdrowym ciele zdrowy duch". Zimą dość często odwiedzam basen, wiosną i latem staram się czynnie wypoczywać.

Kinga: Czy lubi Pan zwierzęta?
A.M. : Lubię, choć aktualnie nie posiadam żadnego pupilka w domu. Kiedyś miałem wiele zwierząt począwszy od psa, skończywszy na rybkach. To prywatnie. Jako członek TPP jestem żywo zainteresowany niesieniem pomocy porzuconym zwierzakom. Nasza organizacja wielokrotnie brała udział w przeróżnych zbiórkach pieniędzy lub cegiełek na rzecz pabianickiego schroniska.

Kinga : Która z masowych rozrywek jest Panu bliższa, teatr czy kino?
A.M. : Nie ukrywam, że kino. Muszę się jednak przyznać, że dawno w kinie nie byłem ponieważ wciąż brakuje mi czasu.

Kasia: Czy lubi (umie) Pan tańczyć?
A.M. : Lubię i wydaje mi się, że umiem. Konieczność zatańczenia nie stresuje mnie, a nawet sprawia mi przyjemność.

D.O. : Po ciężkiej pracy wszystkim należy się odpoczynek. Chcielibyśmy spytać, gdzie najchętniej spędza Pan wakacje?
A.M. : Zdecydowanie morze. Od jakiegoś czasu tak się przeplata: jedne wakacje spędzam z rodziną nad Bałtykiem, a następne gdzieś, gdzie woda jest na prawdę ciepła.

Prosimy o dokończenie kilku zdań:

Rodzina dla mnie……..jest najważniejsza
Jestem szczęśliwy……..bo mam udaną rodzinę i zdrowe dzieci.
Odpowiedzialność to według mnie……..jedna z najważniejszych cech.
Przyjaźń to wg mnie……..skarb.
Największym moim marzeniem jest…….. pojechać na Mistrzostwa Świata w piłce nożnej.
Moje największe osiągniecie to……..ukończenie studiów.
Jestem dumny z ……..mojej rodziny.
Najtrudniej pogodzić mi się z……..panującym na świecie głodem.
Nie lubię……..gdy ktoś kłamie.
Mój sposób na gorszy dzień……..sen.
Najchętniej relaksuję się……..oglądając mecz piłki nożnej.
Nigdy nie……..mów nigdy.
Moja największa wada to…….jestem leniuchem.
Moja największa zaleta to…….. punktualność.
Moja największa słabość to …….. czekolada.
Nigdy nie odmawiam sobie……..snu.

Kinga: Gdyby mógł Pan zmienić coś w swoim życiu, co by to było?
A.M. : Niczego bym nie zmieniał.

D.O : Czy chciałby Pan za pośrednictwem naszej gazetki przekazać coś naszym kolegom?
A.M. : Życzę wszystkim uśmiechu na twarzach, radości, pogody ducha i tego, aby Pabianice na zawsze wpisały się w Wasze serca jako mała ojczyzna. Jednocześnie proszę gorąco o to, abyście swoim postępowaniem, wynikami w nauce i osiągnięciami byli najlepszymi ambasadorami naszego miasta w Polsce i na świecie.

Kasia : Dziękując za miłą rozmowę, czego możemy Panu życzyć
A.M. : Życzcie mi szczęścia.

D.O : Życzymy więc szczęścia i wszelkiej pomyślności, dużo nowych pomysłów na kolejne obchody Dni Pabianic, satysfakcji z pracy i wielu inspirujących, wspaniałych ludzi na swojej drodze.

Dziękujemy za rozmowę.

COŚ DLA DUCHA

Rozmiar

Młoda kobieta pracowała w maleńkim sklepie odzieżowym na uboczu. W którąś sobotę do sklepu przyszła pewna dziewczynka ze świnką-skarbonką i powiedziała, że chce za swoje oszczędności kupić prezent dla mamy z okazji Dnia Matki. Sprzedawczyni pomogła jej wydobyć monety ze skarbonki i stwierdziła, że wystarczy ich na kupno pięknej bluzeczki.

Czy będzie się podobała jej matce?

- Oczywiście! Bluzeczka będzie idealna – odpowiedziało rozentuzjazmowane dziecko.
- Jaki rozmiar ma twoja mama? – zapytała sprzedawczyni.
- Ma idealny rozmiar! – oznajmiła dziewczynka.

I tak ekspedientka sprzedała jej rozmiar 42.

W poniedziałek po Dniu Matki dziewczynka powróciła do sklepu razem z matką, aby zamienić bluzeczkę: potrzebny był rozmiar 50.

Tata pyta pięcioletniego Aleksandra:
- Co ci się najbardziej podoba u tatusia?

Aleksander po chwili zastanowienia, odpowiedział:
- Mama.

B. Ferrero, *Rozmiar; Najpiękniejsza rzecz taty*, Czy jest tam ktoś? Krótkie opowiadania dla ducha, Warszawa 2000.

Moja mama jest najukochańsza na całym świecie. Ma najładniejsze włosy i najśliczniejsze oczy, najlepsze ręce, które mi we wszystkim pomagają. Ma najmilszy głos i śpiewa tak cudownie. Zawsze ma dla mnie czas i jest cierpliwa. Ma dobre serce i wybacza mi wszystkie moje złe zachowania i ciągle daje mi kolejną szansę. Moja mama jest najukochańsza, idealna.

Każde dziecko czy to duże i już dorosłe czy małe, tak mówi o swojej mamie, bo tak jest.

Wkrótce Dzień Matki, święto tych najwspanialszych kobiet. Wszystkie dzieci na całym świecie przygotowują się do tego dnia. Robią laurki, kupują prezenty, szukają odpowiednich kwiatów, by wyrazić swoją miłość. Nawet łobuziaki, poprawiają swoje zachowanie, żeby sprawić mamie przyjemność. Każdy pragnie powiedzieć i pokazać mamie, że ją kocha.

Moja mama jest dla mnie najważniejsza i najukochańsza! I dla każdego dziecka jego mama jest też najważniejsza i najukochańsza. I dlatego wszystkim mamom na świecie należy się szacunek dzieci, wszystkich dzieci.

Pomyślicie sobie teraz, że to przecież zrozumiałe i nie trzeba o tym pisać i przypominać, ale niestety zdarza się wam o tym zapominać. I w chwilach kłótni, waśni z kolegą, niestety wyrażacie się nieodpowiednio o mamie tegoż kolegi. Co chwila łagodzimy z nauczycielami wasze kłótnie, a nawet bójki, których przyczyną jest brak szacunku do mam. Każda mama to święty człowiek chodzący po tym świecie, spójrzcie na swoje mamy i pomyślcie ile im zawdzięczacie! Jest to największy dar Boga dla dzieci! I tylko w taki sposób należy się o nich i do nich zwracać.

To dlatego Pan Bóg umieścił w Dekalogu przykazanie o rodzicach: „Czcij ojca swego i matkę swoją”. Boże Prawo nam wskazuje jak ważni są rodzice i jak należy ich cenić. A skoro ktoś potrafi kochać i szanować swoich rodziców, nie powinien mieć problemów z szanowaniem rodziców innych dzieci.

Wierzę, że każdy z was przemyśli sobie swoją postawę względem mam i liczę, że niektórym nie braknie odwagi, żeby powiedzieć *przepraszam* swojej mamie i kolegom, których mamy obraził.

Paulina Dziubczyk

Adopcja na odległość

Zgodnie z wcześniejszą obietnicą, w każdym kolejnym numerze naszego periodyku będę przybliżała Wam kochani, sytuację dzieci mieszkających w **Piura**. Przypomnę, że **Piura** to miasto w północno- zachodnim Peru. Znajduje się tam ośrodek salezjański **„Boskonia",** który niesie pomoc materialną i oświatową skrajnie ubogim mieszkańcom miasta i okolic. Nasza szkoła również ma udział w tym przedsięwzięciu, ponieważ bardzo aktywnie zaangażowała się w zbiórkę pieniędzy na pomoc w tym właśnie ośrodku. Zgromadzone przez pracowników szkoły fundusze pozwolą jednemu z podopiecznych **„Boskonii"** zdobyć wykształcenie. Pierwsza transza zadeklarowanych przez nas pieniędzy wpłynęła już na konto ośrodka.

****

W Piura w Peru salezjanie prowadzą szkołę zawodową, oratorium i parafię.

Oratorium jest miejscem skupiającym młodzież i dzieci. Jest dla nich domem, gdzie znajdują pomoc wsparcie ze względu na swoją trudną sytuację rodzinną. Jest parafią, która ewangelizuje i troszczy się o pogłębianie wiary. Jest szkołą, gdzie uczniowie przygotowują się do życia i podwórkiem, gdzie radośnie się bawią i spędzają czas z przyjaciółmi.

W Piura jest oratorium poranne i popołudniowe. Jak wspomina Agnieszka Słowik, nie tylko nauczała dzieci, ale i była przez nich uczona. W małym paluszku musiała mieć ułamki, równania, zbiory, funkcje, trygonometrię i inne zawiłości. Ale w zamian młodzież opowiedziała jej osobie Miguela Grau, który jest bohaterem Piura w wojnie w Chile. Trudność sprawiło jej zapamiętanie ogromnej ilości dziwnie brzmiących imion i zapanowanie nad całą klasą, gdzie kultura mówienia jest słabo rozwinięta.

Agnieszka wspomina również, że mimo swego zaskoczenia polubiła grę w nogę podczas popołudniowych zajęć. *„Najlepiej czuję się pośród dziewięciolatków, bo to mniej więcej mój poziom. Nauczyłam się kiwać, blokować, czasem uda mi się strzelić gola, ale raczej gram w obronie. Od ponad miesiąca toczą się w soboty rozgrywki piłki nożnej. Z kolei niedzielne popołudnia w oratorium peryferyjnym zdominowane są przez olimpiadę. Był maraton wokół dzielnicy, sztafeta, skok w dal, skok wzwyż. Dzieciaki musiały przeskoczyć linę. Nie mogliśmy powstrzymać się od śmiechu, kiedy co niektórzy przyjmowali styl żaby lądując na brzuchu."*

Mimo ciężkiej pracy i rozłąki z rodziną i Ojczyzną wolontariusze są szczęśliwi dając radość swoim podopiecznym.

Agnieszka Słowik pracuje w Piura (Peru), wychowuje i naucza dzieci z ubogich wiosek; wraz z Księdzem Piotrem Dąbrowskim prowadzi oratorium Bosconia. Na zdjęciu Agnieszka wraz z wychowankami.

Źródło: www.adopcja.salezjanie.pl/

PUDEŁKO ZAUFANIA

Drodzy uczniowie, zakończyła się akcja liderów szkolnych pod nazwą „Pudełko zaufania". Ilość zadanych pytań sprawiła, że niektóre klasy musiały czekać nawet dwa tygodnie na odpowiedź. Było to spowodowane głównie kwestiami natury organizacyjnej. Liderzy chcąc udzielić odpowiedzi na pytania w poszczególnych klasach, musieli być zwalniani z lekcji, co wiązało się z uzupełnianiem przez nich powstałych zaległości. Toteż uczniowie zaangażowani w akcję nie mogli opuszczać zajęć lekcyjnych codziennie. Na szczęście akcja została zakończona. I mamy nadzieję, że znaczna większość uczniów, którzy zadali pytania jest usatysfakcjonowana udzielonymi przez nas odpowiedziami.

Z uwagi na ilość pytań, ich różnorodność i ograniczone możliwości czasowe, liderzy zmuszeni byli pewne zagadnienia potraktować dość pobieżnie. W przeciwnym razie akcja bardzo wydłużyłaby się w czasie i być może część uczniów znalazłaby już odpowiedź na zadane pytania w innym źródle, a niektórzy z Was pewnie zapomnieliby o co pytali J W związku z tym, wszyscy autorzy pytań, którzy czują pewien niedosyt, nadal muszą szukać odpowiedzi na nurtujące ich pytania. A MY BARDZO PRZEPRASZAMY.

Mając na uwadze to, że **„Pudełko zaufania"** cieszyło się dużą popularnością, pragniemy kontynuować akcję, jednakże w nieco zmienionej postaci. Otóż na łamach naszej szkolnej gazetki odpowiemy na te pytania, które powtórzyły się kilkakrotnie i które naszym zdaniem, sa wyjatkowo interesujące. Dziś, zamieszczamy odpowiedź na pytanie : „czy zwierzęta maja duszę". O odpowiedź poprosiliśmy p. Paulinę Dziubczyk, osobę najbardziej kompetentną w dziedzinie sacrum.

Już w następnym numerze skupimy się na pytaniach, które sprowadzają się do kwestii związanych z pozyskaniem względów, sympatii płci przeciwnej. ZAPRASZAMY J

Pedagog i Liderzy szkolni

Zwierzęta nie posiadają duszy. Nasze domowe zwierzęta, do których jesteśmy bardzo przywiązani, a często uważamy, że są najlepszymi naszymi przyjaciółmi są stworzeniami bożymi, które nie posiadają duszy.

W Piśmie Świętym w Księdze Rodzaju czytamy, iż cały otaczający nas świat: przyroda, zwierzęta, kosmos ma służyć człowiekowi. Człowiek jest ukoronowaniem stwórczego dzieła Boga. Tylko człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, to znaczy, że został przez Niego obdarzony duszą czyli potrafi myśleć, kochać, współczuć, przebaczać, ulepszać świat, czynić dobro. Stwarzając nas Bóg chciał podzielić się z nami swoim życiem i szczęściem.

Oprócz tego człowiek w imieniu Boga ma zarządzać całym stworzonym światem, troszczyć się o przyrodę. Tak więc wyraźnie zauważamy, że człowiek stoi ponad całym stworzeniem, panuje nad światem, zwierzętami, ma nimi rozporządzać.

Te przywileje i zadania wskazują, że człowiek jest wyróżniony przez Boga. Otrzymał duszę – Boży pierwiastek w człowieku, którego nie posiadają inne stworzenia.

Przyglądając się przyrodzie, naszym domowym pupilom, zauważamy, że żadne ze zwierząt nie potrafi czynić dzieł wynikających z posiadania duszy (myślenie, kochanie, przebaczanie, posiadanie wolnej woli, wybieranie między dobrem a złem, itd.), czyli nie posiada duszy. Co za tym idzie, życie

wieczne w chwale niebieskiej z Bogiem będzie udziałem tylko ludzi. W wieczności nie spotkamy się ze zwierzętami.

Paulina Dziubczyk

---

4 maja 2009 roku w naszej szkole odbył się uroczysty apel poświęcony świętu **Konstytucji 3 Maja**. Był to ważny moment w historii Polski, dlatego warto, aby młode pokolenie wiedziało coś więcej na ten temat, aby Święto uchwalenia **Konstytucji 3 Maja** nie kojarzyło się tylko z dniem wolnym od zajęć. **Konstytucja 3 Maja** była pierwszą w Europie, a drugą na świecie po Stanach Zjednoczonych ustawą zasadniczą, to znaczy regulującą podstawowe problemy społeczno-polityczne, prawa i obowiązki mieszkańców państwa oraz zasady organizacji jego władz. **Postanowienia Konstytucji były rewolucyjne a jednocześnie ostrożne i wyważone – doniosłe na miarę epoki.** Konstytucja obowiązywała zaledwie kilkanaście miesięcy, kiedy to targowiczanie przy pomocy Rosji doprowadzili do wojny, w wyniku, której w 1793 roku nastąpił II rozbiór Polski. O swoją wolność i prawa musieli walczyć Polacy jeszcze przez wiele lat.

Konstytucja 3 Maja mimo różnych ocen dokonywanych przez historyków stała się niezaprzeczalnym symbolem wewnętrznych sił narodu, zdolnego do politycznego odrodzenia, była znakiem mądrości. **Świadczyła również o naszej dojrzałości intelektualnej i patriotyzmie.**

Paulina Kawecka

SĄSIEDZI ZJEDNOCZONEJ EUROPY W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH

30.04.09 r. po raz kolejny w naszej szkole świętowaliśmy Dzień Europy.
Uczniowie klas starszych wyruszyli w podróż po sąsiadujących krajach podczas przedstawienia „Nasi Sąsiedzi”, które przepełnione było wiadomościami o państwach zjednoczonej Europy.

Program imprezy obejmował:
1.Wprowadzenie w tematykę europejską.
2.Prezentacje wybranych państw sąsiadujących z Polską.
3.Informacje na temat ważnych wydarzeń dotyczących treści europejskich.
4.Zakończenie imprezy stanowiła krótka prezentacja przedstawiciela Punktu Informacyjnego Europe Direct w Pabianicach.

Uczniowie z IV b zabrali swoich szkolnych kolegów w podróż do krajów sąsiadujących z Polską. W rozśpiewanym pociągu zatrzymywali się w różnych państwach europejskich, podawali informacje na ich temat i prezentowali jeden charakterystyczny element ich dotyczący np.:

I stacja, Niemcy-taniec w takt pięknej symfonii G-dur Jana Sebastiana Bacha.
II stacja, Czechy-skoczna „poleczka".
III stacja- Słowacja –„Jabłuszko" słowacka piosenka ludowa.
IV stacja, Ukraina-„Hopak" –taniec ludowy.
V stacja Białoruś-ludowa muzyka białoruska.
VI stacja Litwa-hymn litewski.
VII-Rosja- „Jezioro Łabędzie" i wspaniałe solistki baletowe.

Uczniowie byli bardzo dobrze przygotowani i świetnie poradzili sobie z jakże trudną sztuką tańca.

Naszą uroczystość uświetniła obecność przedstawicieli Punktu Informacyjnego Europe Direct w Pabianicach oraz Regionalnego Centrum Informacji Europejskiej. Relację z przebiegu szkolnego Dnia Europy można było wyczytać w gazecie „Moje Miasto Pabianice". Uważam, że uroczystość była bardzo ciekawa i zainteresowała nie tylko uczniów , ale również ich rodziców.

Małgorzata Wojtowicz-Kuna

Rozmowa z Robertem Łaguniakiem,

uczniem klasy VB,

Laureatem Ogólnopolskich Przesłuchań

Centrum Edukacji Artystycznej

D.O. : Pamiętasz Robert, kiedy i z jakiej okazji spotkaliśmy się poprzednim razem?

Robert Łaguniak (*dalej R. Ł.*) : Oczywiście. Spotkaliśmy się w październiku, kilka dni po tym, jak znalazłem się w gronie siedmiu stypendystów Rady Miejskiej.

D.O. : Doskonała pamięć, gratuluję. Powiedz, jak oceniasz ten mijający rok szkolny pod względem twoich muzycznych dokonań?

R.Ł. : Oj, był pełen wrażeń i sukcesów, ale przede wszystkim ciężkiej pracy i wielu wyrzeczeń.

D.O. : Ale warto pracować, jeśli tak dużo dzięki temu można osiągnąć, prawda? Na dniach dosłownie, zostałeś Laureatem Ogólnopolskich Przesłuchań Centrum Edukacji Artystycznej (dalej CEA). Zająłeś trzecie miejsce spośród 73 młodych muzyków z całej Polski. Bardzo serdecznie Ci gratuluję, tym bardziej, że droga do finału była długa i trudna, a konkurencja z tzw. „górnej półki". Mówiąc krótko walczyłeś z najlepszymi z najlepszych. Opowiedz nam jak wyglądały te zmagania.

R. Ł. : Wszystko zaczęło się w grudniu zeszłego roku, kiedy to zamiast obowiązkowego przesłuchania semestralnego w szkole muzycznej, miałem przesłuchanie CEA, a ponieważ dostałem wysokie noty, zakwalifikowałem się do przesłuchań CEA na poziomie makroregionu. Makroregion stanowią dwa województwa, w naszym przypadku to woj. łódzkie i lubelskie. Ciąg dalszy odbył się w 1 kwietnia 2009r. w Lublinie, gdzie zakwalifikowałem się do ostatniego, ogólnopolskiego etapu przesłuchań, który odbył się w dniach 09 -10.05.2009r. w Warszawie.

D.O. : Mówisz o tym tak lekko i wdzięcznie, zupełnie jakby nic Cię to nie kosztowało, a przecież było zupełnie inaczej. Każdy wygrany etap okupiony był ciężką, żmudną pracą, godzinami ćwiczeń i wieloma wyrzeczeniami. Powiedz, tylko szczerze, były chwile zwątpienia, zmęczenia czy takiego zwykłego, ludzkiego zniechęcenia?

R.Ł. : Oczywiście, niejeden raz miałem wszystkiego dość, ale mam doskonałe wsparcie. Tu ukłon w stronę moich rodziców, którzy zawsze stoją za mną murem, rozumieją i wspierają. Chciałbym im za to serdecznie podziękować. Wiem dobrze, że gdyby nie Oni, nie zaszedłbym tak daleko.

D.O. : Czy przesłuchania CEA to jedyne konkursy, w których w tym roku szkolnym brałeś udział?

R.Ł. : Nie. Brałem udział w Ogólnopolskim Konkursie Skrzypcowym „ Janko Muzykant", gdzie zająłem pierwsze miejsce oraz w Regionalnym Konkursie Solfeżowym, gdzie zająłem miejsce trzecie.

D.O. : Wspaniałe osiągnięcia jak na tak młody wiek. Serdecznie gratuluję. Pora teraz pomyśleć o wypoczynku. Jakie masz plany wakacyjne?

R.Ł. : W wakacje wybieram się, jak co roku, na warsztaty skrzypcowe do Łańcuta. To takie połączenie miłego z pożytecznym. Odpoczywam i uczę się. Ale to dopiero w lipcu.
W czerwcu wybieram się wraz z zespołem kameralnym „Skrzypcomaniak", którego jestem wieloletnim członkiem, na ogólnopolski konkurs „Od Mozarta do MoCarta", zorganizowany przez wszystkim doskonale znaną Grupę MoCarta.

D.O. : Aż ciśnie się na usta pytanie: czy Ty kiedyś odpoczywasz?

R.Ł. : Oczywiście, gdy gram dla przyjemności. Muzyka to moja miłość.

D.O. : Czy chciałbyś coś w swoim życiu zmienić, wiesz złota rybka, trzy życzenia?

R.Ł. : Jeśli chodzi o rzeczy materialne to nic. Mam dobre skrzypce, dobre warunki do ćwiczeń. Jeśli chodzi o rodzinę to również, a może przede wszystkim nic. Mam kochających rodziców i świetnych dziadków. Spełniło się moje marzenie jeśli chodzi o zwierzątko – od pewnego czasu mam szczurka Harrego. Jeśli mógłbym jednak prosić złota rybkę o cokolwiek, to poprosiłbym, aby nic i nigdy nie przysłoniło mi drugiego człowieka. Chciałbym, aby moje granie dostarczało ludziom chwil szczęścia i wzruszeń.

D.O. : Chciałbyś przekazać coś swoim rówieśnikom?

R.Ł. : Chciałbym poprosić, aby nigdy się nie poddawali. Każdy ma chwile zwątpienia, ale jeśli coś się naprawdę kocha to nigdy, przenigdy nie należy tracić wiary w sens swoich działań.

D.O. : Dziękuje za rozmowę, raz jeszcze gratuluje sukcesów oraz życzę Ci dużo wytrwałości, radości i spełnienia marzeń.

R.Ł. : Dziękuje.

WYCIECZKA

Dnia 13.05.2009 r. klasy 4a i 4b pod opieką p. Małgorzaty Wójtowicz-Kuny , p. Anny Kmiecik oraz p. Doroty Olejnik pojechały na wycieczkę do Bolimowa i Konarzewa. Miejscowości te leżą w północno-wschodniej części naszego województwa, w okolicach Strykowa, nad rzeką Rawką. Po drodze podziwialiśmy piękne krajobrazy i widoki, stare budowle i kościoły.

Bolimów to miejscowość słynąca ze sztuki garncarstwa , ceramiki i układania kwiatów z bibuły. Będąc tam, świetnie się bawiliśmy , ale poznawaliśmy też pracę i twórczość mieszkańców Bolimowa. Mieliśmy możliwość sami wyrabiać naczynia z gliny i kwiaty z bibuły, była to dla nas doskonała zabawa, swoje wyroby mogliśmy zabrać do domu. Następnie pojechaliśmy do Konarzewa, gdzie mieszkańcy wyplatają różne przedmioty użytkowe i ozdobne z wikliny, sami też wyplataliśmy wianki, które potem zabraliśmy ze sobą. Wycieczka zakończyła się ogniskiem i pieczeniem kiełbasek. Wszyscy, chociaż trochę zmęczeni, dobrze się bawili. Bolimów i okolice to piękny zakątek naszego województwa, są tam pomniki przyrody, parki krajobrazowe oraz zabytki takie jak: pałace, dwory, kościoły i kapliczki.

Z wycieczki wróciliśmy pełni wrażeń i wspomnień, byliśmy zadowoleni, że poznaliśmy tak wspaniałą okolice i życie tamtejszych mieszkańców oraz ich tradycje.

Dominika Sargalska i Karolina Bartnik

PIKNIK EUROPEJSKI

9 maja 2009 roku odbywały się w naszym mieście obchody piątej rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Z tej okazji pabianicki punkt informacyjny Europe Direct zorganizował **Piknik Europejski.**

Uczniowie z naszej szkoły (23 osobowa drużyna) pod opieką **p. M. Wojtowicz – Kuny i p. D. Stolinskiej,** wystartowała w I Pieszym Rajdzie Europejskim, który był jedną z wielu atrakcji pikniku. Nad przebiegiem rajdu czuwali działacze PTTK. Do miejscowości Guzew, gdzie zaplanowany był start dojechaliśmy autokarem, stamtąd pieszo pokonaliśmy trasę, która wiodła przez Czyżeminek, Wolę Zaradzyńską, Las Miejski, Potaźnię Az do mety nad zalewem Rusinka przy ulicy Bugaj w Pabianicach. Podczas wędrówki mieliśmy okazję podziwiać krajobrazy okolic naszego miasta. Piękna pogoda i urokliwa wiosenna przyroda osładzały trud wędrówki.

Komu było mało porannego wędrowania, mógł wziąć udział w dwóch konkursach „na zielonej trawce" w Lasku Miejskim. My byliśmy chętni i opłacało się, bo w konkursie o UE dwie uczennice z klasy VI a : **Ola Oracz i Magda Fuks** zajęły **I miejsce** , a drużyna która przystąpiła do konkursu plastycznego zajęła II miejsce. Zadaniem tej druzyny było zaprojektowanie nowej flagi UE. Nasz projekt przedstawiał serce otoczone żółtymi gwiazdkami. Dodatkowo jeszcze nasz kolega z klasy Va **Robert Wyrębski** zajął **II miejsce** w konkursie plastycznym „To już pięć lat". wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

Na mecie czekało nas wiele atrakcj, ale najwspanialsze było to, że nagrody odbieraliśmy przy dźwiękach fanfar z rąk **Prezydenta Miasta**.

Do szkoły wracaliśmy dumni i wystrojeni w piękne, nowe koszulki, które otrzymaliśmy jako nagrody. To był udany, pełen wrażeń dzień.

D. Stolińska

„MISTRZ PIĘKNEGO CZYTANIA”

15 maja 2009 r. już po raz kolejny odbył się w Szkole Podstawowej Nr 1 miejski konkurs MISTRZ PIĘKNEGO CZYTANIA. Konkurs adresowany jest do uczniów klas III, a jego celem jest popularyzacja czytelnictwa wśród najmłodszych uczniów, pozytywne współzawodnictwo, dobra zabawa, a przede wszystkim wyłonienie Mistrza Pięknego Czytania wśród młodych pabianiczan.

W konkursie udział wzięły dwuosobowe drużyny ze wszystkich pabianickich szkół podstawowych. Naszą szkołę dzielnie i skutecznie reprezentowały dziewczyny: **Weronika Lesiak z klasy IIIa oraz Karolina Moder z klasy IIIc**.

Zadania nie były proste. Uczestnicy musieli bowiem wykazać się doskonałą znajomością utworów H.CH. Andersena, J. Brzechwy i J. Tuwima. Najlepiej punktowaną konkurencją było oczywiście piękne czytanie, zarówno prozy jak również wierszy. Jury oceniało płynność czytania, bezbłędność, dykcję oraz interpretację tekstu. Wszyscy bardzo się starali i jurorzy nie mięli łatwego zadania.

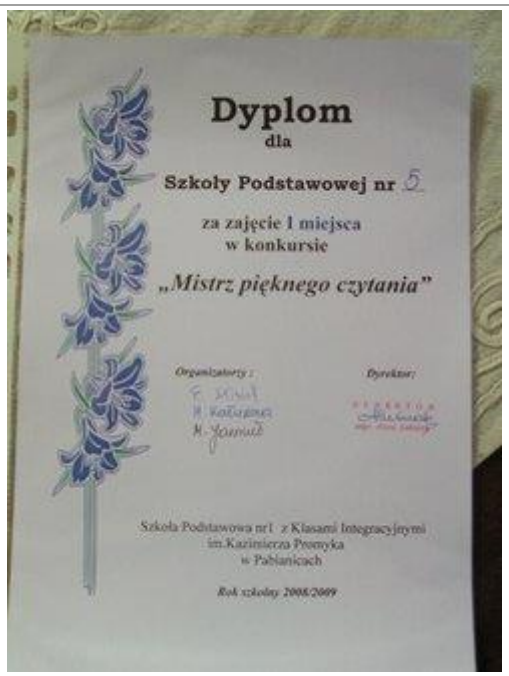

Największe wrażenie na słuchaczach wywarła nasza **Weronika Lesiak** i to jej właśnie przypadł zaszczytny tytuł Mistrza Pięknego Czytania. Drużynowo nasza szkoła okazała się również bezkonkurencyjna. Dziewczyny bezbłędnie wykonały wszystkie zadania, uzyskując także dodatkowe punkty za najszybsze wykonanie. DZIEWCZYNY BYŁYŚCIE ŚWIETNE ! Dodam jeszcze, że drugie miejsce zajęły szkoły nr 1 i 3 , a trzecie miejsce przypadło „trzynastce".

Wszystkim serdecznie gratulujemy!

Joanna Pacześ – Andrzejewska

„W zdrowym ciele, zdrowy duch”

W dniach 6 i 7 maja 2009 r. odbyły się międzyszkolne zawody w 4 boju lekkoatletycznym na murawie ,,Włókniarza''. W rozgrywkach sportowych wzięło udział 8 szkół podstawowych z Pabianic. Naszą szkołę reprezentowała ,,złota” dwunastka (sześć dziewczyn oraz sześciu chłopców). Byli to **Brzozowska Magda, Wolniak Emilia, Łukasik Natalia, Borowiak Martyna, Marcinkiewicz Karolina, Kolasa Krzysztof, Łudzeń Damian, Łaguniak Damian, Szubertowicz Krzysztof, Lejmert Konrad i Nowiński Mateusz.** Toczyli walkę z innymi szkołami w czterech konkurencjach: skok w dal, rzut piłeczką palantową, bieg na 60 m, 600 m dziewcząt i 1000 m chłopców.

I miejsce dziewczyn zajęła Szkoła Podstawowa nr 3
II miejsce SZKOŁA PODSTAWOWA NR 5

I miejsce chłopców zajęła również Szkoła Podstawowa nr 3
II miejsce Szkoła Podstawowa nr 17
[…]
VI miejsce Szkoła Podstawowa nr 5

Reprezentacja dziewczyn dostała się do kolejnego etapu - powiatowego, który odbył się tydzień później. W rozgrywkach brały udział szkoły podstawowe z naszego powiatu, m.in. Mogilno, Konstantynów Łódzki, Chechło i Piątkowisko. Tym razem skład nieco się zmienił, Emilię Wolniak dopadła choroba i niestety nie mogła z nami być. **Zastąpiła ją Klaudia Zbrożek.** Dziewczyny poradziły sobie doskonale, ponownie zajęły **II miejsce** i przechodzą do następnego etapu - regionalnego. I miejsce zajęła drużyna z SP 3.

Organizatorem całej imprezy jest MDK. Zostały również podsumowane punkty indywidualne. Jesteśmy z drużyny naszej szkoły bardzo dumni i życzymy kolejnych sukcesów i zajęcia co najmniej II miejsca w regionalnych.

GRATULUJEMY!!!

Magda Brzozowska

ŚWIETLICOWY KĄCIK NUDZIARZA

C I E Ń

Był sobie cień -zwykły, jak cień,
dreptał za mną cały dzień.
Siedzę w ławce- on siedzi też.
Biegam w parku- znów blisko jest.
Kiedy wieczorem głowę na poduszce mam,
znowu czuję, że nie jestem sam.

Dziś poszedłem do świetlicy, ciągle ze mną bawił się.
Nagle przepadł! Nagle zniknął !Nie wiem gdzie zagubił się!

Szukałem tu, sprawdzałem tam,
okazało się, że nie szukam sam.
Wielkie w świetlicy zamieszanie,
wszystkie cienie zniknęły jak na zawołanie.
W końcu Kaśka znalazła je
lecz one dokładnie pomieszały się.
Mój cień teraz kitki ma?
Nie! To przecież nie mogę być ja.
Tak bym chciał ,by mój cień
do mnie znów przyłączył się.

M0ŻE KTOŚ Z WAS ROZPOZNA DO KOGO NALEŻĄ TE CIENIE?

Joanna Pacześ- Andrzejewska

Czy wiesz, że...?

...potwierdzeniem harcerskiego przyrzeczenia jest powiedzenie:
„Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy"?

A czy wiesz, co ono oznacza i do czego się odnosi? Otóż polski rycerz, Zawisza Czarny, stał się w XV wieku jednym z ważniejszych bohaterów narodowych. Był symbolem niewzruszonej odwagi, nadzwyczajnej słowności i lojalności. Właśnie wówczas słynne stało się powiedzenie: *"Na nim ci jako na Zawiszy"* czyli *"Polegaj jak na Zawiszy"*.

W średniowieczu obowiązywał niepisany zestaw zasad rycerskiego zachowania. Próbowano je ujednolicić, ale nie w pełni to się udało. Niemniej jednak ówczesny rycerz musiał stosować się do kilku podstawowych wartości, o których mówiło się jako o etosie rycerskim. Były to: wierność, pobożność, męstwo, roztropność, dworność, hojność i honor

Istotną cechą było pochodzenie rycerza z tzw. dobrego domu, o znanych tradycjach, co było powodem do dumy i ułatwiało dostęp do dworów możnowładców. Rycerz powinien także unikać skąpstwa, wręcz musiał być rozrzutnym, co przysparzało mu zwolenników, a jego imieniu chwały, głoszonej przez obdarowanych. Dobre imię i chęć zapewnienia sobie pośmiertnej sławy zmuszały rycerza do poszukiwania okazji do pojedynków i walki w czasie wojny lub w turniejach.

Największą obelgą dla rycerza było zarzucenie mu tchórzostwa, co często kończyło się pojedynkiem *„przed Sądem Bożym”,* czyli na śmierć i życie (zwycięstwo potwierdzało lub obalało obelgę, bo *„Bóg tak chciał”).*

Niezwykle ważną zasadą było dotrzymywanie danego słowa. I tu szczególnego znaczenia nabiera właśnie legendarna postać Zawiszy. Był on uczestnikiem słynnej i znaczącej dla nas Polaków, bitwy pod Grunwaldem (15.07.1410r.). Jemu to przypisuje się heroiczny wyczyn - w krytycznym momencie bitwy uratował królewski sztandar. Często posłował w imieniu polskiego króla, Władysława Jagiełły, na dwory europejskich monarchów, gdzie zdarzało mu się, niejako przy okazji, wygrywać w słynnych turniejach, czym powiększał swą sławę, a i splendoru imieniu Polski dodawał. Zdarzyło się na przykład, że jednym uderzeniem kopii wysadził z siodła najsłynniejszego wówczas rycerza zachodniej Europy, Jana z Aragonii, czym zyskał opinię niepokonanego i najznamienitszego.

Polski kronikarz tych czasów, Jan Długosz, pisał o nim: *"Nie tylko w tej bitwie, w której pojmany zginął, ale we wszystkich wyprawach okazywał się rycerzem dzielnym i znakomitym, słynął odwagą i wielkimi czynami, w których nikt mu nie dorównywał. Był zaś w mowie słodki i ujmujący, tak że nie tylko ludzi zacnych i szlachetnych, ale barbarzyńców nawet swoją uprzejmością zniewalał. Miał przede wszystkim ten rzadki w sobie przymiot, że jak w bitwie najśmielszy zapał, tak w radzie najumiarkowańszą okazywał rozwagę. Godzien za swe bohaterskie dzieła nie moich słabych, ale i Homera samego pochwał". *)*

Zawisza zginął tragicznie, kiedy w 1428 roku osłaniał odwrót cesarza, Zygmunta Luksemburskiego, w walce z Turkami. Ponoć sam cesarz wysłał po niego łódź i nakazał mu wracać, jednak Zawisza odmówił i pozostał ze swymi dwoma towarzyszami, a po krwawej walce, otoczony i wzięty do niewoli tureckiej stał się, według legendy, ofiarą kłótni między dwoma janczarami, którzy spierali się, czyim jest on jeńcem. Jeden z nich rozstrzygnął spór, ucinając mu głowę mieczem. Zygmunt Luksemburski pisał o nim w liście do wielkiego księcia litewskiego, Witolda: *„Rycerstwo straciło w Zawiszy najzręczniejszego i najobrotniejszego towarzysza i wodza. Jak to zresztą całemu światu wiadomo, najdzielniejszym był rycerzem, najdoświadczeńszym wojownikiem i wielkim dyplomatą. Domagają się jego znakomite czyny, ażeby zmarły ojciec w swych synach ożył i w swoim potomstwie".*)*

JerzyK

*) za Wikipedią

Dnia 6 maja w sali gimnastycznej naszej szkoły odbyły się zajęcia otwarte gimnastyki korekcyjnej dla uczniów klas II i III oraz ich rodziców. Celem spotkania było przede wszystkim zaprezentowanie grupy ćwiczeń, które dzieci mogą wykonywać w domu pod okiem rodziców, zwrócenie uwagi na dokładność ich wykonywania oraz uświadomienie powagi sytuacji jaką jest wada postawy ciała. Rodziców czekała

niespodzianka. Okazało się bowiem, że pod czas zajęć nie byli biernymi obserwatorami, ale zostali czynnie włączeni do uczestnictwa w ćwiczeniach.

Zaprezentowane ćwiczenia przeprowadzone zostały w formie zabawy dzieci z rodzicami. Celem takiej formy zajęć było uświadomienie i rodzicom i dzieciom, że ćwiczenia korekcyjne, które często kojarzą się z wielokrotnym powtarzaniem nudnych ćwiczeń, mogą stać się świetną zabawą i na dodatek z rodzicami.

Kształtowanie nawyku prawidłowej postawy ciała to bardzo ważna umiejętność, która utrwalana od najmłodszych lat zaprocentuje w przyszłości nie tylko piękną sylwetką, ale przede wszystkim zdrowiem. Wszyscy uczestnicy zajęć otrzymali na koniec scenariusze zajęć z dokładnym opisem ćwiczeń i zachętą do ich kontynuacji. Pamiętajcie, że nic co piękne nie trwa wiecznie. To, że teraz żaden ortopeda nie stwierdził u nas wady postawy wcale nie oznacza, że nic w tym kierunku nie musimy robić. Młody organizm, który rozwija się bardzo szybko, nie zawsze nadąża za tym aby nasze kości i mięśnie przybierały na masie i sile równomiernie. Dlatego tak bardzo ważna jest profilaktyka. Aktywny tryb życia i właściwa dieta to gwarancja sukcesu.

Pamiętajcie nasz kręgosłup kocha ćwiczenia. Wystarczy 20 minut dziennie. Zanim jednak podejmiecie się regularnego dbania o swoją sylwetkę, skonsultujcie ten pomysł z rodzicami, lekarzem i osobą prowadzącą zajęcia z gimnastyki korekcyjnej. Powodzenia!!!

Joanna Jarmakowska

---

z ekologią na ty

DZIEŃ ZDROWIA

Tym razem w Kąciku Ekologa coś o zdrowiu. Wiemy przecież, że aby żyć w zgodzie z naturą nie można funkcjonować w konflikcie z własnym ciałem. Na ten temat będzie można się sporo dowiedzieć podczas DNIA ZDROWIA w Miejskim Ośrodku Kultury w Pabianicach przy ul. Kościuszki 14. Dzień ten jest organizowany przez Terenowy Ośrodek Edukacji Ekologicznej przy MOK w Pabianicach wraz ze wszystkimi pabianickimi szkołami podstawowymi i gimnazjami. Ma on celu przybliżenie wam, młodym odbiorcom, w sposób łatwy i przystępny tematyki zdrowego trybu życia i właściwego odżywiania się.

Nasza szkoła zaprezentuje wystawę plakatów, na których będą widnieć przeróżne warzywa i owoce oraz ich witaminowy skład i zastosowanie spożywcze. Narysowaliście piękne prace plastyczne, które uczniowie wszystkich szkół w Pabianicach obejrzą 22 maja.

Zdjęcia i sprawozdanie z przebiegu tego dnia w następnym numerze gazetki.

Redakcja poleca

ŹLE ZBUDOWANY DOM MOŻNA ROZEBRAĆ I ZBUDOWAĆ OD NOWA, ALE ŹLE WYCHOWANEGO CZŁOWIEKA NIE DA SIĘ WYCHOWAĆ DRUGI RAZ

Jan Władysław Dawid

Dziś chciałybyśmy polecić Wam nie jedną, a kilka książek, dotyczących zasad dobrego wychowania, dawniej zwanego **kindersztubą**, a dziś **savoir-vivrem**. Stare powiedzenie „grzeczności nigdy dosyć" doskonale oddaje myśl przewodnią polecanych przez nas pozycji książkowych. Niestety, widok dziecka trzymającego ręce w kieszeniach podczas rozmowy z osobą dorosłą, dziecka żującego gumę na lekcji lub w kościele, albo rzucającego śmieci prosto na podłogę, czy chodnik jest nadal często spotykany. Takie objawy świadczą o braku lub niedostatecznym wychowaniu. A szkoda, bo osoby potrafiące się odpowiednio zachować, mają lepsze notowania u bliźnich, są milej odbierane i cieszą się większą sympatią otoczenia.

Każdy z Was zna powiedzenie „być rycerskim wobec kobiet". To piękne określenie całego zestawu zachowań wywodzi się jeszcze z tzw. **Kodeksu Rycerskiego**, który w średniowieczu jasno określał zasady postępowania. Dzisiejsze, znacznie odbiegające od wzoru zachowania, nie zawsze powodowane są złymi intencjami. Po prostu zmienia się świat , a co za tym idzie i nasze zachowanie. Są jednak pewne żelazne zasady, które powinny obowiązywać wszystkich bez względu na wiek i płeć. Czy wiecie, że na przykład na dworze królewskim w Wielkiej Brytanii obowiązuje specjalna etykieta dotycząca zachowania się w obecności królowej? Pierwszy z brzegu przykład – nigdy nie można dotykać głowy panującej. Jeśli poda rękę , uwaga - jako pierwsza- można odwzajemnić delikatny uścisk, natomiast łapanie za ramię czy przyjacielskie uściski pod żadnym pozorem nie wchodzą w grę.

Wróćmy jednak do naszej rzeczywistości. Zasad dobrego wychowania trzeba się po prostu nauczyć. Chcemy Wam w tym pomóc. Zapraszamy do biblioteki szkolnej, gdzie znajdziecie cały wachlarz książek poświeconych tej tematyce. My proponujemy cztery z nich:

1. **Irena Gumowska „ Księga nastolatków"**
2. **Jan Kamyczek „ Savoir –vivre dla nastolatków"**
3. **Julian Radziewicz „ Być kimś – i z kimś"**
4. **Grzegorz Kasdepke „ Bon czy ton, savoir –vivre dla dzieci**"

Serdecznie zapraszamy do wnikliwej lektury i do wcielania w życie zdobytych mądrości, a sami zobaczycie jaki będzie tego efekt.